

Modlitwa o dar radości



Boże, dawco Radości, spraw, abyśmy dostrzegali jak wiele jest powodów do wdzięczności Tobie. Niech nasze serca zostaną uzdrowione z wszelkiej obojętności i ślepoty wobec Twoich darów, których tak hojnie nam udzielasz. Daj nam dostrzec Twoją miłość, którą nam ukazujesz poprzez codzienność. Spraw, abyśmy coraz częściej Tobie z serca dziękowali za wszystko, co nas spotyka. Maryjo, Oblubienico Ducha Świętego ucz nas otwierać się na Ducha Świętego i Jego dary, a następnie jak dzielić się nimi ze wszystkimi, których spotykamy. **Amen.**

Laetare czyli raduj się Jeruzalem



Wydaje się być rzeczą niezwykłą, że Kościół każe nam się cieszyć w czasie Wielkiego Postu. Słowa antyfony na wejście z IV Niedzieli są jednak jednoznaczne: *Wesel się, Jeruzalem! A wszyscy, którzy ją miłujecie, śpieszcie tu gromadnie. Cieszcie się i weselcie, którzyście się smucili, radujcie się i nasyćcie się z piersi pociechy waszej. Uradowałem się, gdy mi powiedziano : Pójdziemy do domu Pańskiego. Nowe Jeruzalem. To właśnie my stanowimy nową wspólnotę Ludu Bożego, który cieszy się z nadprzyrodzonych łask*

płynących z chrztu świętego i Eucharystii, które tak bardzo mocno są związane ze Świętami Paschalnymi do których się przygotowujemy. Wezwanie do radości jest niezwykle, zważywszy na to, że znajdujemy się na półmetku Wielkiego Postu. I my jako Kościół właśnie dziś odpowiadamy na to wołanie: liturgia jest bardziej uroczysta, a kapłani sprawują Mszę w różowych szatach.

Różowy kolor tego dnia wskazuje na połączenie białego koloru radości i fioletowego koloru pokuty. Ponadto w tradycji rzymskiej papież święci złotą różę, która zostaje wręczona osobie zasłużonej dla Kościoła.

Tradycja niedzieli Laetare sięga do początków chrześcijaństwa. Zanim bowiem ustalono 40-dniowy post, czas pokuty rozpoczynał się od poniedziałku po IV niedzielę dzisiejszego Wielkiego Postu. Niedziela Laetare była więc ostatnim dniem radości. Inna nazwa tej niedzieli to ?Niedziela maczyna?. Dla chrześcijan to dzień upamiętnienia nie tylko macierzyństwa ludzkiego, ale także macierzyństwo Kościoła oraz maczyną godność Najświętszej Maryi Panny. Zwyczaj ten nawiązuje do fragmentu z czytania z Listu do Galatów: *górne Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką* (Ga 4,26). Tradycyjnie w tym dniu służba otrzymywała dzień wolny, by udać się do swojego kościoła parafialnego, często z rodzinami. Ze względu na obciążenie pracą, był to jeden z niewielu dni w roku, kiedy cała rodzina mogła spotkać się razem. Liturgię

Laetare zwyczajowo obchodziło się więc w kościele parafialnym, gdzie przynoszono kwiaty jako wyraz wdzięczności za "duchowe macierzyństwo" (później był to też dzień wręczania kwiatów matkom). "Niedziela Matczyna" jest nadal obchodzona w krajach anglosaskich (szczególnie w Irlandii) jako dzień matki.

Cała tradycja i historia niedzieli Laetare ma nas przynaglić nie tylko do radości (ostatecznie każda niedziela jest dniem radości) ale przede wszystkim do pochylenia się nad naszym chrześcijańskim życiem. Nie powinniśmy, jako chrześcijanie ulegać zbyt troskom światowym, bo one przemijają, ale przede wszystkim patrzeć w przyszłość, a właściwie w niebo, które zostało dla nas otwarte. To jest prawdziwy powód do radości. I właśnie o tym nam przypomina niedziela Laetare. Nie chodzi tu o wesołkowatość, ale o autentyczną radość, która nie zaprzecza trudnościom życia codziennego, ale z całą pewnością pozwala na łatwiejsze przejście przez życie w przyjaźni z Bogiem.

[wikary]

Taniec grzechu i łaski



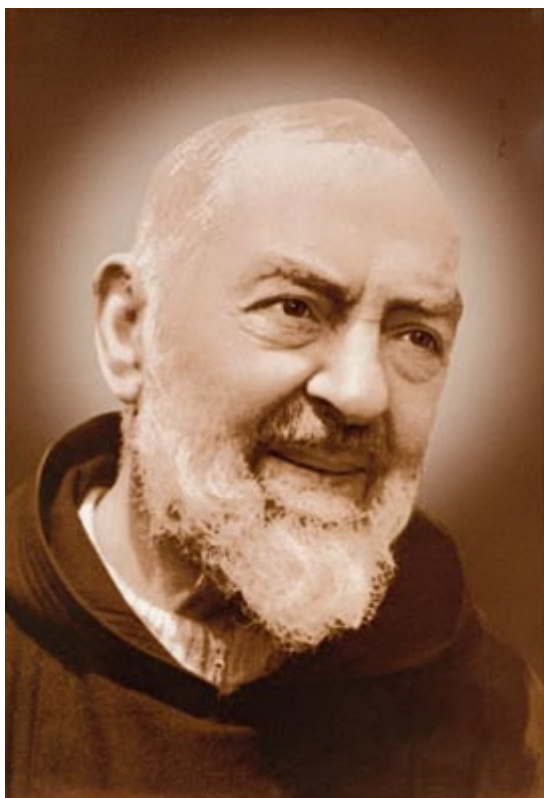
aW Wielkim Poście, i nie tylko, zdecydowanie więcej mówimy o grzechu niż o łasce, niestety. Jeśli dzisiaj tak wielu ludzi źle się spowiada, to jest tak dlatego, bo nie udało im się do końca pojąć ani jednego, ani drugiego, ani tanizny grzechu, ani majętności łaski, ułaskawienia. O co konkretnie chodzi? Chodzi o proste doświadczenie człowieka, który może już kolejny raz wychodzi z konfesjonału, i w głowie mu się kręci, ze szczęścia. Bo w sercu czuje słodycz przebaczenia, cały majątek łaski Bożego miłosierdzia. Zawrót głowy podobny do tego, jaki przeżył marnotrawny syn, gdy ojciec włożył na jego palec królewski pierścień, kazał przygotować wystawną ucztę, a w miejsce podartej, cuchnącej sukni, przywdział na niego szlachetny, ozdobny płaszcz. Ten obraz spowiedzi świętej, to taka powtórka tego, co dokonało się w czasie chrztu świętego. Tam dziecko zostało przyobleczone w białą szatkę, symbolizującą ciepły płaszcz łaski Chrystusa, zaś tu, w każdym sakramencie pokuty miłosierny Bóg przyobleka swoje dziecko w płaszcz ułaskawienia, swojej ojcowskiej Miłości. To bardzo znamienne, ale na słynnym obrazie Rembrandta *Powrót syna marnotrawnego* widać, że to syn podtrzymuje wzruszonego ojca, nie odwrotnie. Powracający syn, wracający z tanizny grzechu,

pozwała wreszcie ojcu być w pełni Ojcem. Dokładnie ta sama tajemnica dokonuje się w każdej szczerzej spowiedzi świętej, owszem zostaje nam przywrócona godność dziecka Bożego, ale jeszcze bardziej pozwalamy Bogu cieszyć się w pełni Jego ojcostwem względem nas!!! Bóg nie jest takim ojcem, który dopiero przymuszony płaci alimenty na swoje dziecko, jest Ojcem, który chce kochać swoje dziecko miłością nieskończoną. W tym sensie grzech nie tylko oddala nas od Boga, ale uznany, jeszcze bardziej nas do Boga przybliża. Grzech, nawet taki najśłodszy, cudowny, szalony, jest tylko częścią majątku (może i nam ?należnego??), jednak dopiero łaska, ułaskawienie, jest pełnią dziedzictwa Bożego, jakie otrzymujemy w darze przebaczenia. *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują.* Jak wiele razy już doświadczyliśmy tego po dobrej spowiedzi świętej. Może to zabrzmie trochę paradoksalnie, ale tymi, którzy najlepiej rozumieli, czym jest grzech, byli ludzie święci. Bynajmniej nie dlatego, że byli *moralnymi czyściochami*, wręcz przeciwnie, dlatego bo w swoim życiu wiele razy doświadczyli bogactwa Bożego przebaczenia, czyli łaski.

W takim sensie rzeczywiście możemy patrzeć na nasze życie jak na swoisty taniec grzechu i łaski. Może czasami jest to taniec spokojny, częściej żywiołowy, gdzie toczy się walka o prawdziwą miłość Boga, gdzie z żalu płyną łzy skruchy, którym towarzyszy autentyczne zmaganie się o wierność Panu Bogu. Tylko grzesznik to rozumie? Jeśli tego ktoś nie rozumie, to nic nie rozumie z piękna chrześcijaństwa. Rozumiał to św. Paweł, gdy pisał: *Pan mi powiedział: ?Wystarczy ci mojej łaski?. Moc bowiem w słabości się doskonali?. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. [?]Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.* Można powiedzieć, że dla wyznawcy Pana Jezusa istnieją dwie podstawowe prawdy: prawda grzechu i prawda łaski. Jednej i drugiej doświadczamy w codzienności naszego życia. Być może dopiero na końcu naszego życia przyjdzie nam uznać, że w życiu

nie wydarzyło nam się nic piękniejszego od doświadczenia łaski, którą odkrywaliśmy w darze Bożego miłosierdzia. [proboszcz].

Modlitwa Ojca Pio o nawrócenie



MPokornie proszę Cię, Panie, abyś ze względu na Twoją dobroć i miłosierdzie powstrzymał gromy Twego gniewu na nieszczęsnych grzeszników i udzielił im łaski nawrócenia i pokuty. Ty, Panie powiedziałaś, że *jak śmierć potężna jest miłość*, dlatego z całym żarem proszę Cię: spojrzij okiem niewypowiedzianej dobroci na tych braci i siostry, pociągnij ich ku sobie i złącz nierozzerwalnymi więzami miłości. O Panie, niechaj znowu powstaną ci, którzy prawdziwie umarli. Ty, który swoim potężnym głosem wyprowadziłeś z grobu śmierci łazarza, zawołaj

na nich mocnym i potężnym głosem i przywróć im życie. Spraw, by na Twoje słowo porzucili swoje grzechy i mogli wraz ze wszystkimi odkupionymi sławić bogactwa Twego miłosierdzia? Ty sam, Panie, wiesz, jak wciąż wielu żyje z dala od Ciebie, źródła wody żywej, i że już jest dojrzałe żniwo na polu Kościoła! Oby ono nie zmarnowało się z powodu braku robotników! Oby nie zagarnęli go emisariusze szatana, którzy są tak aktywni! **Amen.**

Licytowanie się z Bogiem

Wielu

z nas zna zapewne serwis Allegro. Można w nim licytować przedmioty podbijając

cenę, można też kliknąć opcję "Kup teraz" i cieszyć się przedmiotem kupionym po

okazyjnej (?) cenie. I chyba tak nam zostaje, że staramy się osiągnąć jak

najwięcej przy jak najmniejszym nakładzie energii czy środków. Zasadniczo nie

ma w tym nic dziwnego i nieprzyzwoitego. Bo kto powiedział, że zawsze trzeba

się bardzo napracować żeby osiągnąć zamierzony efekt? Schody zaczynają się,

kiedy nasze życie zaczyna być wielką licytacją z Panem Bogiem.



Niejednokrotnie
w szkole, kiedy proszę, żeby uczniowie coś napisali, pojawia
się nieśmiertelne
pytanie: a dużo tego? a to na ocenę? a to na punkty? Zaczyna
się właśnie
licytacja: czy można mniej, a można tak czy owak? I taki
właśnie stan
przenosimy na nasze życie duchowe. Licytujemy co, jak, ile.

Uczniowie,
których zabrał Pan Jezus na górę Tabor też właśnie się
licytowali. ?Dobrze, że
tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty?. Nie dostrzegli tego, co
najistotniejsze w
przemienieniu Jezusa. Tym aktem Chrystus chciał pokazać
Piotrowi, Jakubowi i
Janowi swoje Bóstwo, a tym samym umocnić ich wiarę, aby nie
z wątpili w trudach,
które niebawem mają się pojawić.

Tymczasem
ci sami uczniowie zaczynają rozprawiać o całkowicie ziemskich
rzeczach, o
namiotach, które chcieliby rozbić, zupełnie nie zwracając
uwagi na
nadprzyrodzoną rzeczywistość która ich otoczyła i chciałaby
pochłonać.

Czas

Wielkiego Postu powinien być dla nas właśnie takim momentem przemienienia

Jezusowego, które ogarnia nas w całości. Warto zwrócić uwagę w swoim życiu, czy

właśnie nie koncentrujemy się na ?namiotach? ? rzeczach przyziemnych, które

odciągają naszą uwagę od Boga. Niejednokrotnie staramy się wydzielać czas i miejsce

dla Boga w swoim życiu, składając obietnice i licytując się z Bogiem, zamiast

całkowicie pozwolić Mu wejść w nasze życie. I nie chodzi tu o to, aby zapominać

o swoich obowiązkach i chodzić cały czas z różańcem. Chodzi o to, aby te nasze

codzienne zajęcia, obowiązki, radości i smutki ofiarować Panu Bogu, aby On to

wszystko przemieniał.

Zapomnijmy,

że możemy się licytować z Bogiem. To nie przyniesie w naszym życiu niczego

dobrego. Natomiast przyjęcie całkowicie Boga, Jego woli da wspaniałe owoce w

tym i przyszłym życiu. [wikary]

Modlitwa do Rany Boku Chrystusowego

Panie Jezu, mój Zbawicielu, któryś nas grzesznych ludzi krwią swoją odkupił, dziękujemy Ci za najdroższą Ranę Boku Twego, przez którą dałeś, z miłości ku nam, zranić Serce swoje. Niech

będzie pozdrowiona i błogosławiona Rana Boku Twego, z której wypłynęła krew i woda na obmycie nas z grzechów. Panie Jezu cierpiący, przez Ranę Boku Twego udziel nam łaski, o którą Cię z ufnością błagamy. Dopomóż, abyśmy w życiu naszym na pierwszym miejscu stawiali miłość ku Tobie. Niech przed śmiercią będziemy zaopatrzeni Świętymi Sakramentami, abyśmy szczęśliwie przeszli do wieczności, gdzie Ty żyjesz i królujesz na wieki wieków. **Amen.**

Dla kogo są rekolekcje?



Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: Rekolekcje są dla wszystkich, którym zależy na tym, aby ich wiara nieustannie była pogłębiana, by wciąż dojrzewała. Mówi się nawet, że są one obowiązkiem, zwłaszcza dla ludzi ochrzczonych. Raz w roku, zwykle w Wielkim Poście, swoje rekolekcje odprawia Papież ze swymi współpracownikami. Podobnie Episkopat, a więc wszyscy biskupi gromadzą się na swych rekolekcjach, przeważnie na Jasnej Górze. Również każdy kapłan zobowiązany jest do udziału w rekolekcjach kapłańskich, które odbywają się w różnych ośrodkach. To samo dotyczy sióstr zakonnych i wszystkich zakonników. Na pewno takie rekolekcje mają nieco inny charakter niż zwykłe, doroczne rekolekcje parafialne. Uczestniczymy w nich jakby z dobiegu, bo przecież nie rezygnujemy z codziennych obowiązków, szkoły, pracy zawodowej.

Ale i takie uczestnictwo ma swoją wielką wartość.

Dodajmy, że istnieje jeszcze wiele innych możliwości dla chcących więcej. Organizuje się letnie obozy dla młodzieży. Wiele ośrodków zakonnych organizuje specjalne rekolekcje podług ich duchowości (np. Jezuici, Karmelici, Franciszkanie). Okazuje się, że zapotrzebowanie na takie rekolekcje wśród osób świeckich jest ogromne. To wymowne, ale kolejki do tych ośrodków są porównywalne do kolejek do lekarza specjalisty. Nieraz trzeba swoje odczekać, ale tak jak istnieją różne dolegliwości ciała, tak również pomocy potrzebuje dusza człowieka. I nie chodzi wyłącznie o rozeznanie powołania życiowego, ale po prostu o wyciszenie serca, skołatanego tempem życia. Istnieją również wielkie możliwości dla małżonków pragnących odnowienia i umocnienia swojej więzi, między sobą i z Bogiem, np. Dialogi małżeńskie.

Jestem ogromnie wdzięczny tym wszystkim, którzy w tych dniach gromadzili się na naszych rekolekcjach parafialnych. Za ich otwarte serca na słowo Boże, za korzystanie z sakramentów świętych. Jak powiedziałem wcześniej, dla wielu, a może nawet dla większości były to rekolekcje z dobiegu, bo trudno zaniedbać dom, trudno skrócić pracę, ta logistyka naszej codzienności jest dzisiaj bardzo bogata i skomplikowana. Wierzę jednak, że przyjęcie daru słowa Bożego, spowiedź święta rekolekcyjna, że to wszystko zaowocuje w naszym życiu osobistym, rodzinnym i wspólnotowym, bo przecież łaska Pana Jezusa działa nie tylko w nas, ale i przez nas. Dziękuję za Waszą piękną obecność i modlitwę.

Dziękuję również ks. Markowi. Spotkaliśmy się latem tam w Bieszczadach przypadkowo, choć kolejny raz przekonuję się, że nie ma przypadków. Księżo Marku dziękujemy Ci za Twoją kapłańską obecność wśród nas, za każde Twoje słowo i przekonujące świadectwo. Niech Bóg Tobie błogosławi w Twojej pracy. Ty pomogłeś wielu z nas, przyjmij również od nas naszą wdzięczność **[prob.]**

Dialog dwóch serc...



Jak mogę zapomnieć o Tobie?

W Twojej ciszy wiem, że mnie kochasz.

I Ty też, kiedy ja milczę, wiesz dobrze, że Cię Kocham.

Nigdy nie wątpię w Ciebie i ufam, że i Ty możesz mi zaufać.

Jesteś życiem mojego życia.

Moją drugą duszą, moim drugim sercem.

Gdy wchodzę do tajnej głębi mego serca,

dostrzegam w nim Twoją miłość do mnie i moją miłość do Ciebie.

Moje serce jest ciche i szczęśliwe.

Moje serce jest wdzięczne. **Amen.**

Rekolekcje – czas odnowienia



RW tym tygodniu rozpoczynamy nasze parafialne rekolekcje, czas, w którym będziemy mogli sobie poukładać na nowo to, co zebrało się w nas od ostatnich rekolekcji. A jest tego sporo. Tak, jak sporo działo się w życiu każdego z nas. I wiem, że nie jest to ogólnik, bo życie jest bogate w wydarzenia. Warto odnowić w sobie kolekcję myśli i słów. W języku łacińskim *collectio* oznacza właśnie kolekcję, zbiór bardzo szeroko pojęty. Przedrostek *re* wskazuje na odnowienie czegoś, przerobienie na nowo. Łatwo sobie to połączyć: *recollectio* – poukładanie wszystkiego. I tu czasem pojawia się problem, bo tak przyzwyczailiśmy się do tego nieładu w naszych myślach, że nie potrafimy sobie wyobrazić życia bez tego bałaganu. To trochę tak, jak chodzić cały czas z obciążeniem. Nie zauważamy tego ciężaru do momentu, kiedy zdejmemy go z siebie. Ulga jest dostrzegalna. To samo dotyczy nieporządku w naszych umysłach. Dopiero, kiedy odnowimy w sobie to wszystko zrozumiemy, jak konieczne to było i jak wielką ulgę przynosi.

Warunki tego są dwa. Po pierwsze musimy tego chcieć. A co za tym idzie, musimy znaleźć czas, żeby podjąć się zmagania rekolekcyjnych. I drugi warunek. Ważniejszy od pierwszego: musimy otworzyć swoje serca na działanie Ducha Świętego. Tylko On może nam tak naprawdę pomóc w odnowieniu naszego życia.
[wikary]

Modlitwa do Ducha Świętego



Panie, ześlij nam Twego Ducha Świętego,

By oświecił nasze umysły

i otworzył je naprawdę.

Dzięki temu będziemy potrafili słuchać innych

z uwagą, sympatią, ufnością i pokorą,

i odpowiadać im z szacunkiem,

spokojem i szczerością.

Prosimy Cię, spraw, by rozbieżność poglądów

nie stała się przeszkodą

w okazywaniu miłości

i wzajemnego szacunku bliźniemu. **Amen**